

PRENUMERATA  
Gazety Polskiej  
wynosi:  
Rocznie 88000  
Dla Argentyny  
6 pesów pap.  
R.F. Zakrowski  
Buenos Aires  
Calle Paraguay  
3901  
Dla Ameryki Pół  
i Kanady 2 dol.  
Red. Figlarz  
1449 W. Division  
St. Chicago Ill



Wychodzi raz  
na tydzień w  
każdy czwar-  
tek. Wydanie  
6 stron  
Adres dla listów  
i przesyłek pie-  
niężnych, (walos  
postac)  
Gazeta  
Polska  
Caixa — B  
Curitiba  
Paraná  
Redakcja mie-  
ści się przy ul.  
Ara Johana 111  
(obok kościoła)

N. 39

Rok XXX

Kurytyba, dnia 21 Września 1921

Odpowiedzialny Ks. Stanisław Trzebiatowski.

## CZEMU SPADA MARKA NASZA I JAK TEMU ZARADZIC?

W „Głosach Katolickich” czytamy pod powyższym tytułem co następuje:

„Gdyby o bogactwie jakiegoś kraju można było sądzić z tego, ile w nim jest papierowych pieniędzy, to nasza Polska, zaraz po bolszewickiej Rosji, byłaby najbogatszym krajem na świecie. Bo tylko przypominajmy sobie, czy lat temu dziesięć, albo przed samą wojną, mieliśmy choć setną część tych pieniędzy, jak teraz? Chłop, gdy uciął sobie dwa albo trzy tysiące gołówek, to go mieli ludzie za bogacza. Niżej mu się kłaniali, a on, jakby jaki bankier, nawet na procent pożyczal. A dziś? Dziś przez ręce pierwszego lepszego rolnika, rzemieślnika czy robotnika nawet przewalają się dziesiątki, a czasem setki tysięcy i nikt się temu nie dziwi, — taka to pospolita rzecz.

Skądże się tak z bogactwem? Właśnie, żeśmy nie z bogactwem, choć tyle pieniędzy mamy. Bo wartość prawdziwego pieniądza papierowego to nie to, co na nim napisane, choćby stało i milion, tylko to, co za niego kupić można. Jeśli przed wojną wcale piekną buleczkę mogłem kupić za 4 halerze, albo za kopijkę, a teraz za taką samą buleczkę, ha, nawet gorsza, muszę płacić 10 marek, to znaczy że moje 10 marek tyle warte, co dawne 4 halerze, czy fenigi, czy kopijka jedna. I dlatego mogę w swych papierowych pieniądzech mieć milion naprzykład, a jestem tak bogaty, jak gdybym przed wojną miał w kieszeni jakiegoś pięć, albo i mniej tysięcy. I głupi ten, co się cieszy, że ma tyle papierków i tysiączek i większych nawet i uważa się za „bogatego, a nie rozumie, że może jest daleko biedniejszy, niż przed kilku laty, kiedy swą gołówkę obliczał zaledwie na setki koron czy rubli. O pieniądzach papierowych można to samo powiedzieć, co o każdym towarze: im więcej jest jakiego towaru, tem tańszy się staje. Pieniądzy papierowych kiedy jest dużo, mała jest ich wartość.

Skąd się i po co tyle pieniędzy papierowych namnożyło? Namnożyły ich drukarnie, a namnożyły dlatego, że ludzie chcieli byli mieć ich coraz więcej, myśleć, że przez to staną się bogatszymi. Tymczasem działo się tak, cooby się działo, gdyby ktoś, mając garniec mleka, chciał je rozmnożyć w beczce, ale nie mając więcej krów, dolewał wciąż wody, żeby się beczka napełniła. Będzie miał pełną, ale już nie mleka, tylko trochę mlekiem zabielonej wody. Taka też i wartość będzie takiego „mleka”. Papierków się namnożyło, ale to takie z bogactwem, jak nalanie beczki wodą. Tym, kto tej wody dolewał wciąż i jeszcze dolewał, to jest rząd! Ale nie oskarżajmy go za to, bo nie on jest winien. On musiał mieć wciąż pełną beczkę, to znaczy pełną kasę, a jak

do tej kasy nie wpływały w dostatecznej ilości prawdziwe pieniądze, niby mleko do beczki, musiał to, co miał, wciąż rozładniać, drukując co raz więcej i więcej pieniędzy papierowych. Musiał tak czynić, bo ze wszystkich stron wolało na niego: dawaj! dawaj! co raz więcej! — a do kasy znoszono coraz mniej. I na to nie poradził żaden choćby największy minister. Mielimy tylu tych ministrów skarbu: był Englich, Karpiński, Biliński, Grabski, Steczkowski — trudno spamiętać, ilu ich się przesunęło przez te półtora roku i jak się nazywali. Ludzie nie bardzo mądrzy, po każdym z nich spodziewali się, że zaprowadzi ład w finansach i że drożyznę powstrzyma. Mówili sobie: ten niech się tylko trochę rozjeży, (napewno coś zrobi, bo to tegą głową! A po paru miesiącach widzieli, że on się rozjeżył, ale nie mądrzejszego nie wymyślił, tylko to, że znówu nadukował i puścił w świat masę nowych papierowych pieniędzy. Tak robił drugi i trzeci, tak robił będzie czwarty i dziesiąty, choćby był Salomonem mądrym.

Dlaczegoż nie mądrzejszego nasi ministrowie wymyśleć nie umieją? Dlatego, że, jak przysłowie mówi, „z pustego i Salomon nie naleje”, a jak chce koniecznie coś naleć, to chyba tylko czystej wody, którą pierwej w naczyniu zgromadzi.

Sprawy finansowe, to jest pieniądze, nie zależą od dobrej woli rządu tylko od wielu rozmaitych warunków. Główny warunek jest ten, aby w kraju wytwarzano, czyli jak mówią — produkowano rozmaite rzeczy: zboża, płótna, sukna, skór, żelaza i wszystkiego tyle, ile kraj potrzebuje, a jeśli jakiejś rzeczy wytworzyć u siebie nie może, to powinien innej wytwarzać więcej nad swoją potrzebę. Wtedy to, co mu zbývá, sprzedaje za granicę, a za to kupuje tych rzeczy, których mu brak. Na tem polega handel zagraniczny, wywóz i przywóz. Żeby kraj nie szedł do ruin, powinien mieć na wywóz tyle, ile z zagranicy przywozi. W naszym kraju równowaga między wywozem, a przywozem strasznie się zachwiała. Wskutek zniszczenia wojennego dużo pół pozostało nieobszanych, więc ludziami za brakło chleba; było wyjadło wojsko, więc coraz bardziej czuje się brak mięsa; fabryki poniszczony nieprzyjacieli i Moskal i Prusak, wywoząc maszyny i psując wszystko, więc zabrakło i sukna i płótna i żelaza i wielu, wielu rzeczy. Więc co było na to poradzić? Można było ściągnąć pasa, mniej jeść, jeszcze mniej pić, tytoniu wcale nie palić, jako do niczego nie służącego człowiekowi, ubierać się skromnie, a za to podwojnie pracować, aby przez kilka lat wytworzyć taką ilość rzeczy najbardziej potrzebnych, aby ich wystarczyło wszystkim. Z początku ludzkie ręce były ograniczane się w wydatkach, ale im się to sprzyrzyło; niekiedy przódło to wiele skromniej żyją niż przed wojną, za to inni, przeciwnie, z bytko-

wać zaczęli, a że rzeczy zbyt kownych w kraju nie wytwarzano, więc trzeba było nietylko brakującą pszenicę, ale i zbyt kowne jedwabie i perfumy sprowadzać z zagranicy, a to zwiększało przywóz, podczas gdy wywóz temu nie dorównywał. Rząd musiał sprowadzać tyle zboża z Ameryki i innych rzeczy, a za to wszystko czem miał płacić? Dolarami, a ponieważ tych dolarów nie wpływało tyle za wywóz naszych towarów, trzeba było je nabywać za jaką bądź cenę, a zatem trzeba było mnożyć ilość naszych pieniędzy papierowych. I rząd tak robił.

(Dokończenie nastąpi)

## W odpowiedzi p. Czakiemu i „S'witowi”.

(Ciąg dalszy)

Przechodząc do następnego punktu, p. Czaki mimochodem potrafił o „szkoły”.

Dobrze że potrafił, bo ten przedmiot wymaga gruntownego wyjaśnienia, które się przysądza nawet p. Doktorowi, a które jednak przedewszystkiem odda znakomite usługi kolonijście, aby nie wierzył wszystkiemu, co jest „czarno na białem”, lecz sam był „zdolen o sądzić, po czyjej stronie jest słuszność, a kto „mąci wodę”, aby w niej „łatwowieńskie rybki” łowił. Potracając tedy do szkoły, p. Czaki najpierw podstępny manewrem począł „mącić”... a gdy uważał, że niejednemu już porządnie w głowie zamęcił, napisał „czarno na białem” stare, oklepane oszczerstwo, wciąż pokutujące na szpaltach pism masonskich i socjalistycznych: „Kler zawsze odnosił się wrogo do nauki”. Pisząc to, p. Czaki świadomie napisał nieprawdę w tym celu, aby znów łatwowieńskich przeciwko księżom podjudzić i aby serca ich zraził do tej wiary, która rzekomo jest wroga nauki.

Mówię, że p. Czaki, pisząc powyższe zdanie, świadomie napisał nieprawdę, bo gdyby był napisał to, co wie i co czuje, byłby napisał tak: „Kler i wszyscy dobrzy katolicy zawsze się wrogo odnoszą do nauki pozbawionej Boga i religii, czyli że zwalczają szkoły, które ze swego programu wyrzuciły naukę o Bogu i o obowiązkach z wiary płynących; — za to tak kler jako i dobrzy katolicy zawsze i wszędzie z wielkim wysiłkiem popierają szkoły, w których wiara jest w odpowiednim poszanowaniu, a wychowanie działalności dokonuje się na podstawie zasad wiary katolickiej.”

To rzeczywiście jest prawda, tak samo, jak też prawdą jest, że socjaliści jako i inni ludzie bez wiary, zawsze i wszędzie i wszelkimi środkami popierają tak zwane „szkoły świeckie”, czyli ateistyczne, z których nauka religijna jest wykluczona, a zawzięcie zwalczają szkoły wyznaniowe, nie tylko „parafialne” ale i państwowe.

Ze tak jest, nie można się wcale dziwić, bo to wynika z koniecznością z odmiennych a zasadni-

czych poglądów na życie jednego i drugiego obozu; i dla tego pomiędzy socjalistami a katolikami nie może być w sprawie szkół zasadniczego porozumienia; tu może być co najwyżej chwilowy kompromis, nałożony z wnętrzną koniecznością; lecz ostatecznie tu może rozstrzygnąć tylko zwycięstwo jednej lub drugiej strony. A ponieważ o zwycięstwie tych dwóch przeciwnych sobie obozów: wiary i niewiary przedewszystkiem zdecydować szkoła, dlatego jasnym jest, że z walki o szkołę katolicką nie może zrezygnować żaden katolik, o ile jeszcze jest prawdziwym katolikiem. Falszem więc jest to, co p. Czaki chce wzmóc w czytelników „S'wit”, jakoby o szkołę religijną czy „parafialną” walczył tylko kler i jakaś tam „partya klerykalna”.

Prócz tego powiem Ci, panie Czaki, że, gdybyś był szczerym, a nie mącił wody... tobyś nie używał skrzywionych pojęć i przez was urabianę terminologię, specjalnie w tym celu, aby rzeczowe i cieszące się poszanowaniem u ludu katolickiego pojęcia, Krzyż i zohydzać, a temsamem tenże lud odtrącać od kleru i wiary. Bo przecież wasze pojęcie „partyi klerykalnej” jest zupełnie równoznaczne z naszym pojęciem „partyi katolickiej”, a wasz „klerykalizm”, to nie innego, jak nasz stary i zaszczytany „katolicyzm”. — Czemu tych słów każdemu zrozumiałych unikacie jak dyabeł święconej wody, a w miejscu ich, używacie słowa o pojęciu skrzywionem i krzywdzącem sprawy katolickie? Ojóż nie przebiegacie w środkach panowie socjaliści, aby dopiąć wszystkich celów. Ale taka walka jest nieuczciwa, a kto jej używa, traci prawo do poszanowania, jakie się należy przeciwnikowi uczciwie walczącemu.

Należało mi się wyjaśnić wasze socjalistyczne wyrazy, aby temsamem wykaazać i podkreślić, że o szkołę religijną nie walczy tylko kler, albo jakaś „partya klerykalna”, ale walczą z całą świadomością celu wszyscy prawdziwi katolicy, a walczą nie tylko słowem, ale i ofiarnym czynem, który niejednokrotnie równa się heroizmowi. Takim heroicznym czynem wstawił się swego czasu książę Norfolk, który na rzecz szkół katolickich sprzedał za 7 1/2 milionów franków swój bogaty zbiór dzieł sztuki, który przez długie lata zbierał i w którym bardzo się kochał. Nie mniej heroiczne ofiary ponoszą owi rodzice, którzy pomimo, że mają dostatek szkół państwowych lecz bezreligijnych, jednak wielkimi ofiarami, ujmując sobie nieluz pokarmu i godziwych rozrywek, budują szkoły prywatne katolickie w tym celu, by dać dziecku swemu wychowanie religijne. Wiadzą ci bohaterzy rodzice, że religijne wychowanie dziecka jest dobrem, które trzeba okupić choćby największym poświęceniem. Takich dzielnych rodziców liczy Kościół Katolicki na miliony we wszystkich krajach, gdzie masonsko-

soecjalistyczne czady zaprowadziły tak zwane „szkoły świeckie”, pozbawione nauki religijnej i możliwości wychowywania działy według zasad wiary. Tak więc dowiedzieliśmy, że przeciw szkołom bezreligijnym walczy nie tylko kler, ale walczą z tem samem przekonaniem i poczuciem, najświętszego obowiązku, wszyscy prawdziwi katolicy zwartym szeregiem, a katolik, który popiera szkoły bezreligijne, lepiej by się wyrzekł katolickiego mianem, gdy już nie więcej z katolickości nie posiada.

Ale czemu to p. Czaki i „S'warzysze” owe szkoły o które tak gołwie się starają, nazywają „dobrymi szkołami”, a czemu potępiają szkoły „parafialne”? P. Czaki raczył nam to powiedzieć. Otóż według jego zdania: „szkoły parafialne” uczą katechizmu i mało co więcej, zabijając wszelką samodzielną... Przyjrzyjmy się temu zdaniu i zobaczymy, co w niem jest prawdą, a co złośliwym wymysłem i fałszem.

Prawdą jest, że w szkołach parafialnych, jako i we wszystkich wyznaniowych, u ży się katechizmu; i z tym katechizmem my katolicy wcale się nie ukrywamy, owszem zaznaczamy z całą otwartością, że katechizm, czyli nauka wiary w szkołach naszych zajmuje miejsce szaczone i nie potrzebuje chować się w kącie ostatnich godzin popołudniowych; ale, żeby w tych szkołach uczono prócz katechizmu mało co więcej, to jest złośliwym wymysłem p. Czaki. By tego dowiedzieć, nie potrzebujemy iść daleko... pozostawmy najlepiej na terenie tutejszych stosunków szkolnych Bęzicie to o tyle do dobrego, że kolonista nie będzie miał potrzeby wierzyć wątpliwej powadze jakiejś tam „Trybuny” warszawskiej, ale za będzie się mógł „przekonać” osobliwie i naocznie, że twierdzenie p. Czaki nie ma nic wspólnego z prawdą.

Zaczynam tedy od szkół „parafialnych”, które ja z pomocą kolonistów założyłem na Cruz Machado. W szkołach tych, panie Czaki, udzielano tylko dwie (wyjątkowo trzy) godziny tygodniowo katechizmu. Ten sam stosunek i stnieje w szkole parafialnej na Św. Barbary. Prócz tych, znam wiele innych szkół parafialnych, w których stosunek lekcji katechizmu do innych przedmiotów jest ten sam, co wyżej wymieniłem. Nie znam zaś żadnej szkoły, w którejby uczono, prócz katechizmu, „mało co więcej”. Jeżeli więc p. Czaki zna takie szkoły, to zechce je nazwać po imieniu. Niech jednak nie zapomni o dowodach, abyśmy mogli się „przekonać”, że tak jest w rzeczywistości. Pzy tej samej okazji może być nam o bjaśnić, Szanowny obywatelu, czemu to religia miałaby w człowieku „zabijać wszelką samodzielną”? Zastanawiają mnie bowiem następujące fakta: marszałkowie Foch, Castelnau i Gourand — są to ludzie głęboko religijni, więc zapewne wychowani w szkołach katolickich; a jednak byli to najsamo-

ropejskiej. Wszystkich trzech uczcił. Francya najwyższą godność a wojskowa zamianowawszy ich marszałkami Francji. — General Józef Haller, wyhowaniek szkół katolickich, a nawet sodalis Maryi, w największym niebezpieczeństwie ojczyzny najsamodzielniej wzywa wszystkich synów Polski, by się gromadzili pod jego sztandarem w imię walki o niepodległość zagrozonej ojczyzny; — bohaterskim wysiłkiem odpiera potężnego wroga z pod Warszawy, dokonuje się »Cud nad Wisłą«. Edison jest również pobożnym katolikiem, a jednak najslawniejszym, powiedzmy najsamodzielniej wynalazcą współczesnym. — Senatort Rui Barbosa, pobierał nauki w sławnym zakładzie ojców Jezuitów »Anchieta« i synów swoich tamże dał kształcić, a jednak jest on największą powagą naukową w Brazylji. Nasz Mikołaj Kopernik, nie tylko pobierał nauki w szkołach katolickich, ale nawet był księdzem katolickim, a tak był samodzielnym, że odważył się »wstrzymać słońce a poruszyć ziemię«, bez względu na cały świat, który inaczej nauczał. Niech będzie dosyć na tych przykładach, ale w razie potrzeby, mogę przytoczyć szereg... Poproszę też p. Czakięgo o wytłumaczenie następującej zagadki: Czemu to Brazyljanie, szczególnie inteligentni, w kształceniu swych dzieci dają pierwszeństwo szkołom religijnym? Czy może dlatego, że »tam się zabija wszelką samodzielnosc« dziecka? Gdy p. Czaki odpowie na te ciekawe pytania, pomówimy więcej o tej arcyważnej kwestji szkolnej i wówczas dowiędę p. Czakiemu, że właśnie szkoły religijne wyrabiają w człowieku samodzielnosc i prawosc charakteru, które podkopuje i zabija socjalizm, chcąc uczynić robotnika i chłopca składową częścią socjalistycznej maszyny państwowej. Tymczasem przechodzę do sprawy ks. biskupa Teodorowicza, aby i w tym wypadku kolonista nie jest »przekonał«, że p. Czaki nie jest przyjacielem prawdy i lubi »podjudzić« przeciw duchowi wiństwu.

Ks. T. Drapiewski.  
(Ciąg dalszy nastąpi).

**Polski komitet ratunkowy dzieci w Syberji** nadesłał nam następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Do Redakcyi »Gazety Polskiej« w Kurytybie.

Szanowny Panie Redaktorze! Przy niniejszym złączam »korespondencyę« z Tokio i wiersz, p. t. »Ksiądz Skorupka«, który proszę na szpaltach swej gazety poczytnie umieścić. W sprawie, która potrąca korespondencyę moją, został wysłany delegat, Władysław Piotrowski, do Parany, którego prosiłem o doręczenie redakcyi i wyżej wzmiankowanych utworów. Na sprawę tę proszę Sz. Redakcyę zwrócić szczególną uwagę, gdyż to jest sprawa nie tylko polska, lecz wszechludzka, chrześcijańska, a bodaj najwięcej katolicka. Ratując bowiem dzieci-sieroty, ratujemy je od schyzmy greckiej, wracamy na łono katolickiego kościoła — nie jednostki, lecz tysiące dzieci już dla wiary katolickiej straconych, trzeba je ratować. Trzeba więc, by kler i lud katolicki dopomogli przez: 1) pomieszczenie artykułów, zachęcających do ofiarności na ten szlachetny cel, 2) o twierając na swych łamach fundusz zbierania ofiar i 3) zakładając Komitety dla zbierania na ten cel pieniędzy wśród kolonistów. Szczegóły wszystkie i informacje da delegat P. K. R.

Łącząc wyrazy poważania  
W. Piotrowski.

Dopis. Red.: korespondencyę, o której wyżej się mówi, z powodu

braku miejsca pomieścimy w następnym numerze.

**\* KORESPONDENCYE \***

São Matheus, 14—9—1921.

W dniu 12 b. m. około godziny pół do drugiej po południu odebrał tu sobie życie kulą z rewolweru nowożeńiec, p. Roskamp, buchalter domu handlowego Henrique & Cia. Zaledwo 4 dni, jak odbyło się wesele tegoż, bo w dniu 8 go b. m., wszedł w związek małżeńcki z córką znanego i szanowanego tu kupca Zanardiego Przyczyna odebrania sobie życia miała być podobno ta, iż otrzymał z Kurytyby od swej matki list, w którym matka zrobiła mu gorzkie wyrzuty i energiczny protest w sprawie jego zaślubin. Ten, po przeczytaniu listu od matki, wziął sobie wyrzuty bardzo do serca, wszedł jak zwykle o tej godzinie do biura i tam po chwili rozmyślań przystawił do skroni rewolwer i... padł, by nigdy już się nie podnieść. Żył jeszcze około 6 godzin w nieprzytomności, dopiero wieczorem ducha wyzionął. Pogrzeb odbył się w dniu 13 go b. m. po południu przy dość licznych udziałach tutejszych mieszkańców.

Tego samego dnia, t. j. 12 b. m. w miejscowości 2 Imãs, w odległości 2 mile od Matosza, obozujący tam cyganie posprzeczał się między sobą i w trakcie tejże sprzeczki padł również od kuli jeden cygan. Także i on został w dniu 13 pochowany na tutejszym cmentarzu.

**P.**

**TELEGRAMY**

**WĘGRY.** — Potężne niegdyś królestwo węgierskie rozlatuje się dalej na strzępy. Rumunia zabrała Siedmiogrod, Serbia Banaf, Czecho-słowacy Ruś węgierską, prowincya Baranya ogłosiła się »republiką«, a na dobitkę wstępnego zachodnią część zupełnie ziemczonych Węgier państwa alianckie przyznały Austrii Węgry, chcąc ratować przynajmniej ten skrawek, ten jeden brylantek korony św. Szczepana, nie chcą dopuścić, by się Austrii »bogactwa« ich kosztem, zajęły tedy te miejscowości wojskiem i nie chcą się ustąpić. Atoli Najwyższa Rada państw alianckich wysłała obecnie drugą notę do rządu węgierskiego w formie ultimatum, żądając bezwzględnego wycofania się z zajętej prowincyi, przynajmniej dla Austrii, a w razie przeciwnym, grożąc ostremi represjami.

**FRANCYA.** — Koło Achet zde rzyły się dwa pociągi, przy czem mnóstwo wagonów zostało pogruchołanych, a co najgorzej, 25 osób zostało zabitych, a blisko 70 poranionych.

Koło Leonu zaś zawałła się skutkiem burzy olbrzymia wieża stacyi bezdrutowej radiotelegraficznej Szkoły milionowe.

Na konferencyę rozbrojenia delegatem francuskim ma zostać... marszałek Foch; angielskim marsz. Haigh, amerykańskim marsz. Pershing, a włoskim, mrsz. Diaz. A więc najwięksi wojownicy i milicjanci — będą rozprawiać o... rozbrojeniach. To za krawa już na ironię, co piszą zresztą same francuskie gazety zupełnie otwarcie.

W Saint Hermine ma być postawiony pomnik b. prezesowi ministrów Clemenceau, na której to uroczystości sam »tygrys« ma podobno odsłonić kilka bardzo ciekawych i drażliwych tajemnic dy-

plomatycznych z ostatnich kilku lat.

Telegram paryski z 14 b. m. donosi, iż wedle niedłubanego radio z Moskwy, minister wojny sowietów rosyjskich Trocki, podał się do dymisji. Te same wiadomości przychodzą także i z Wiednia.

**ANGLIA.** — W portowym mieście Liverpoolu wybuchły rozruchy robotnicze. Wiele osób pokaleczono, tudzież poczyniono wiele aresztowań.

Słychać, iż prezydent republiki Irlandzkiej, De Valera, ma podobno znów wyjechać do Londynu, gdzie z Lloyd Georsem prowadzić ma dalej konferencyę.

Minister kolonii wypracowuje nowy projekt samorządu dla kolonii angielskich, daleko szerszy, jak był dotąd.

Wiadomości telegraficzne z Indyi są dość skąpe, wynika z nich jednak dość jasno, iż rewolucya się tam wzmagą i że położenie Anglii jest poważnie zagrożone.

Pewien wpływowy dziennik angielski, omawiając mającą się wkrótce odbyć konferencyę rozbrojenia uważa za rzecz możliwą, iż na tej konferencyi przyjdzie do sojuszu pomiędzy Anglią, Stanami Zjednoczonymi i Japonią w celu podzielenia się morzami i zapanowania w ten sposób nad całym światem. (Lądne »rozbrojenie« Przyp. Red. »Gaz«).

**WŁOCHY.** — Austriackie koleje południowe, t. zw. »Südtahne«, przeszły w ręce włoskie.

Przez wyspę Sardynię przeleciał straszliwy orkan, który poniszczył wiele domów, pól, ogrodów i t. p. Poginęło też mnóstwo bydła. Szkody są nieobliczalne.

Tegoroczny zbiór wina oszacowany jest w całych Włoszech na 32 milionów hektolitrow.

W całym kraju naliczono 400 000 bezrobotnych, w czem mieści się 81 tysięcy kobiet.

Sekretarz katolickiej partji ludowej ma odwiedzić wkrótce Niemcy i Węgry celem ufundowania międzynarodowej partji katolickiej. Również odbywają się narady pomiędzy katolicką młodzieżą wyższych szkół celem założenia Wszczęświatowego związku katolickiego młodzieży.

**NIEMCY.** — Niedawno temu Trocki w swej mowie wskazał na konieczność »zbolszewiczenia« Niemiec, gdyż tylko w ten widzi ratunek bolszewizmu rosyjskiego. W tym celu podobno miano z Rosji już wysłać do Niemiec grubsze sumy pieniężne, osobliwie na Śląsk i w zagłębie Ruhr, by tam wywołać rewolucyę.

Skutkiem naprężenia stosunków z Prusami, bawarskie ministeryum podało się do dymisji.

Pierwszy miliard odszkodowania wojennego zapłacił Niemcy z końcem sierpnia b. r. w następującej formie: 500 milionów marek w złocie, 25 000 kilo złota sztabowego i 1/2 miliona kilogr. srebra.

Francuski dziennik »Liberté« jest pierwszym, który obecnie pisze, iż jest rzeczą niemożliwą, by Niemcy mogli dotrzeć w rubykony traktatu pokojowego. Pisano to zapewnić, iż Francya życzy sobie zawrzeć z Niemcami nowy traktat, bardziej ludzki i bardziej możliwy.

Dymisya ministerstwa bawarskiego wywołowała w całych Niemczech ogromne wrażenie. Boją się, iż w Bawaryi przyjdzie do rozruchów monarchistycznych. Liczne dzienniki bawarskie żądają otwarcie walki z Prusami i socyalistami.

Policya monarchijka ustaliła, iż mordercami Erzbergera są: student Henryk Flessa i kupiec Schulz.

**GRECYA.** — Ofensywa grecka w Azji mniejszej z powodu zwycięstwa wojsk została zastanowiona. To »znużenie« przedstawia się zupełnie inaczej ze strony tureckiej. Wedle tego źródła, Grecy mieli dostać podobno tak porządnie po skórce, iż na całej linii cofają się. Sami Grecy w telegramie z Aten pod dniem 17 przyznają się, iż wojska ich uciepiały poważnie w Smyrnie tak, iż musiały się cofać na zachód. Pogrom był tak ogromny, iż zdaje się, to zadecydują o całej ich kampanii wojennej. W bitwie nad rzeką Sakarias stracili Grecy 25 000 ludzi, Turcy zaś — 12 000. Turcy, wedle ostatnio nadeszłych wiadomości, przedsięwzięli kontr-offensywę i pobili Greków niedaleko Angary.

**HISZPANIA.** — W wojnie marokańskiej, szczęście zaczyna sprzyjać Hiszpanom. Wszystkie ataki marów odbito z powodzeniem.

**TURCYA.** — Anglicy wykryli w Konstantynopolu wielkie sprzyśnienie przeciwialianckie. Anglicy zajęli wszystkie rządowe budynki i zażądali od Turków, by do tygodnia wydali wszystkich inicyatorów sprzyśnienia w ręce alianców.

**JAPONIA.** — Pewien wysoki japoński urzędnik i wpływowy polityk, znajdujący się obecnie w Rzymie, w rozprawie z przedstawicielem biura prasowego amerykańskiego, oświadczył, iż wybuch wojny pomiędzy Stanami Zjednoczonymi i Japonią uważa — gdy ukończą się wojenne przygotowania — za absolutnie pewny.

**ROSYA.** — Były komendant wojsk antybolszewickich w Mongoli, baron von Ungern, został w Moskwie rozstrzelany.

Śmiertelność dzieci w Rosji wynosi obecnie 75%.

Sowieci podobno udało się wykryć plan, w jakim Polska i Rumunia za namową Francji, miały postawić Rosji olbrzymie jakieś żądanie. Francya rzekomo obowiązuje się Polskę i Rumunię poprzeć i w ultimatum żądać od Rosji wypuszczenia francuskich zakładników.

Pisma donoszą, iż pomiędzy Rosyą, Turcyą i Bułgaryą prowadzone są tajne konferencye w sprawie azjatyckiej i bałkańskiej.

Rząd sowiecki poczynił zarządzenia celem powstrzymania pochodu ludności głodującej na Moskwę. Masy głodujących dotarły już do Kazania, Trocki udał się do Tambowa, gdzie jako dyktator ma zorganizować opór wojskowy przeciwko pochodowi głodnych. Moskiewskie »Izwestya« donoszą, iż tłumy te, w liczbie około 6 milionów ciągną do Moskwy i że dotarły już do Tambowa. Szalejące z głodu masy rozpoczęły w mieście pogrom. Konie straży ogniowej i dorożkarskie zostały rozszarpane i natychmiast »zjedzone. Piechota armii czerwonej, która otrzymała rozkaz strzelania do tłumów, rozkazu tego nie »słuchała«.

Rada komisarzy ludowych ogłosiła postanowienie o otwarciu

i prowadzeniu ruchu handlowego i o nadzorze nad nim. Wedle tego postanowienia wszyscy obywatele rosyjscy mają prawo zajmować się handlem produktami rolnymi i towarami przemysłowymi.

**SZWAJCARYA.** — Przewódca kanadyjskich reprezentantów przy »Lidze Narodów« prosił też Ligę, by wreszcie stale oznaczyła granice Ukrainy.

Na propozycyę »Ligi«, by państwa należące do niej wstąpiły do zbrojeń na razie przez 2 lata, odpowiedziały odmownie: Afryka południowa, Francya, Finlandya, Grecya, Jugoslawia, Polska i Brazylia.

**POLSKA.**

Już tydzień mija od otrzymania wiadomości o upadku ministeryum Witosa, lecz dotąd nie stanowczo go nie słychać, co się tam dzieje. Telegramy potwierdziły tylko wiadomość, iż utworzenie nowego ministeryum natrafia na olbrzymie trudności z tego powodu, ponieważ żałna z partji obywatelskich nie chce z socyalistami mieć wspólnego.

Naczelnik Państwa Pilsudski konferował z marszałkiem sejmowym, by zasięgnąć języka, jakie są dążenia różnych partji politycznych w sprawie utworzenia nowego gabinetu. Słychać, iż na »tymczasowego« prezydenta ministrów został przeznaczony dr. Stanisław Głąbiński, profesor uniwersytetu we Lwowie i członek partji narodowo-demokratycznej.

Prof. dr. Szymon Aszkenszy został przez Naczelnika Państwa zamianowany stałym delegatem pełnomocnym rządu polskiego przy »Lidze Narodów«.

Ministerstwo skarbu wypuściło z dniem 1 lipca bilety skarbowe na sumę 5 miliardów, seryi drugiej, a następnie według uchwały sejmowej, powiększyło emisję do kwoty 15 miliardów.

W dniu 17 sierpnia b. r. zmarła w krakowskim szpitalu garnizonowym na udar sercowy żona Naczelnika Państwa, Marya Pilsudska.

Polska winna jest tylko Anglii samej 70.690.000 funt. szterlingów, czyli przeszło 2 funty szterl. na jedną głowę mieszkańca.

Wojciech Korfanty, przywódca polskich powstańców na Śląsku, chciał wyjechać do Londynu, aby tam przedstawić sprawę polską członkom angielskiej rady ministrów. Jak donosi »Eclair«, Francya udzieliła mu paszportu, ale kiedy zwrócił się do angielskiej ambasady o pozwolenie przejazdu, ambasador angielski w Paryżu, baron Harding, oświadczył mu, że otrzymał instrukcyę od rządu w Londynie, ażeby odmówić Korfantemu wize. Dzienniki twierdzą, że rząd angielski uważa Korfantę za »niepożądanego«.

Ogłoszono w Moskwie nową notę Cziczerina do rządu rumuńskiego. Cziczerin oskarża Rumunię o popieranie zbrojnych sił polurowskich na terytorjum państwa rumuńskiego. Według wiadomości Cziczerina, z zeznań aresztowanych delegatów uplanowano zajęcie Kamieńca i Mohilewa Podolskiego przez bandy Gulaj-Guleńki, Frolowa, Marchlewicza i innych. Na zajęciem terytorjum tworzone były m. j. bandy dla dalszych operacyi na Ukrainie. Fenczenko, prezydent republiki ukraińskiej, wyjechał w tajnej misji z Tarnowa do Rumunii i był w Bukareszcie wita- ny przez rząd, który na jego ręce

### Jak się organizują i łączą katolicy całego świata.

(Dokończenie).

Międzynarodowe Zjednoczenie chrześcijańskich związków zawodowych. Pisaliśmy w zeszłym numerze o tem, że na zjeździe IX Kongresie społecznym w Rzymie powstała myśl utworzenia międzynarodowej chrześcijańskiej robotników. Sprawa ta nie schodzi już z porządku dziennego zjazdów chrześcijańskich robotników; owszem razno postępują ku swemu urzeczywistnieniu. W ostatnich 2 dniach kwietnia b. r. odbył się Międzynarodowy zjazd chrześcijańskich związków w Luemburcu. Na tym zjeździe utworzono już międzynarodowe biuro, Komitet przygotowawczy, który ma za zadanie pozierać cały materiał, odnoszący się do ruchu chrześcijańskich związków zawodowych, zbliżyć do siebie poszczególne organizacje krajowe i zetknąć je ze sobą; zwłaszcza stanowić wywiadowcze biuro, mające zająć się przedewszystkiem wyszukiwaniem pracy dla bezrobotnych, następczaniem kredytów i uskutecznieniem wymiany towarów.

Takie międzynarodowe zjednoczenie sił chrześcijańskich robotników jest potrzebne z następujących powodów: 1) wrogowie Kościoła łączą się w organizacje międzynarodowe; 2) socjaliści pracują usilnie nad tem, aby neutralne dotąd Powszechne Zjednoczenie związków zawodowych (siedziba w Londynie) (należą tam nawet chrześcijańskie związki zawodowe) dostać w swoje ręce. To też tem mniejsze będzie powodzenie zakusów socjalistycznych, im większą będzie siła międzynarodowego zjednoczenia chrześcijańskich związków zawodowych; 3) W Międzynarodowym Burze Pracy przy działaniu informacyjnym dla związków zawodowych spraw chrześcijańskich robotników najskuteczniej bronić może tylko przedstawicielstwo międzynarodowego zjednoczenia wszystkich chrześcijańskich związków zawodowych.

Oby i polski lud chrześcijański zasilił zechciał szeregi międzyna-

rodowego zjednoczenia chrześcijańskich związków zawodowych; a powinien to uczynić każdy robotnik nieobalamuony jeszcze przez prasę socjalistyczną; gdyż doświadczenie w Rosji niezłomie stwierdza, że program socjalistyczny jest zgubny. Kto chce dostać się w szpony pijawek żydowskich, wyzyskaczy, w kajdany obcego kapitału (jak np. w Rosji), ten niechaj idzie w szeregi socjalistyczne!

Międzynarodowa katolicka czyli chłopska. Myśl zielonej międzynarodówki pierwszy poruszył w roku 1918. Dr. Him, wódz chłopów katolickiej Bawarii. Idea ta bardzo się ludziom spodobała i zajęło się tem, aby ją wprowadzić w czyn. Na licznych zjazdach i kongresach i poza nimi odbywała się wymiana myśli między przewodnikami chłopów. Później latem 1920 r. na międzynarodowym kongresie w Strassburgu uchwalono przyjąć do Zielonej międzynarodówki wszystkie związki chłopskie z państw należących do Ligi Narodów. Atoli jeszcze tego samego roku na kilkuninowym kongresie w Paryżu uchwalono, aby do Zielonej międzynarodówki przyjmować chłopów ze wszystkich krajów bez wyjątku. Zielona ta międzynarodówka nie miała wpływu wywierać będzie pod względem gospodarczym, a nawet politycznym, (to też socjaliści mocno są niezadowoleni z jej narodzin.

Zjednoczenie hiszpańskich związków chłopskich czyni zabiegi kolo stworzenia wyraźnie katolickiej międzynarodówki chłopskiej. Program ich obejmuje: 1) wyrobienie wewnątrz właścicieli ziemi i robotników na podstawie chrześcijańskiej moralności i jej zasad, 2) dążenie, by stworzyć jak największą liczbę chłopskich właścicieli ziemi i uzgodnić wszystkie interesy chłopów między sobą wraz z innymi klasami społeczeństwa. Wiąc reforma rolna nie drogą wywłaszczenia, ale przez powiększenie, przysporzenie własności dla jak największej liczby ludzi. Reforma nie drogą gwałtu, bandytyzmu, walki namiętej, lecz przedewszystkiem drogą moralnego podniesienia człowieka i zwalczania złych ludzkich skłonności, które w wielkiej części są przyczyną złych stosunków i warunków ekono-

micznych. Boć to jasne, że gospodarstwa ludzka możliwa jest tylko przy czności i sumiennosci.

Międzynarodowa Liga katolickiej młodzieży akademickiej. Lat temu mniej więcej dwadzieścia na międzynarodowym kongresie katolickich studentów w Rzymie poruszono już tę myśl zjednoczenia międzynarodowego wszystkich katolickich związków akademickich. Atoli dopiero dziś przybiera ona realne kształty. Inicjatywę do stworzenia Międzynarodowej Ligi katolickich akademików, t. j. uczących się w uniwersytetach i innych wyższych szkołach, wzięli Szwajcarzy w swe ręce. Odezwia centralnego komitetu szwajcarskich katolickich związków akademickich znalazła wszędzie oddźwięk. Wartość tego zjednoczenia propagowanego przez powyższy komitet ocenić można z nakreślonego przezeń programu. Zawi ra on 5 punktów: 1) wyrobienie do odważnej katolickiej polityki; 2) wyszkolenie w podstawowych zasadach katolickiej pojęcia państwowości, historii, filozofii i polityki społecznej; 3) zacieśnienie stosunków między akademikami a ludem przez współdziałanie i pomoc we wszystkich duchowych, religijnych i społecznych dążnościach katolickiego ludu; 4) zrzeszenie katolickich studentów wszystkich krajów w katolickich organizacjach i przystąpienie do międzynarodowego zjednoczenia katolickich studentów; 5) zjednoczenie katolickiego świata pod zwierzchnictwem papieża. Ostatni trzej punkty wskazywali wytyczne linie katolickiej działalności społecznej (Leon XIII) religijnej (Pius X) i politycznej (Benedykt XV).

Oto, jak na świecie katolicy wszystkich stanów i zawodów, począwszy od uczonych, a skończywszy na chłopach, myślą o tem, by się skupić i wspólnie dążyć do wszystkiego co dobre i pożyteczne. A my, katolicy Polacy, mielibyśmy chodzić luzem, jak błądne owce? Dlatego czas i u nas myśleć, abyśmy szli razem z naszymi braćmi całego świata. W je dności siła. Przeciw jednoci 260 milionów katolików niczy nie poradzi żadna robota filiszewa, niecna i bezbożna, ani żydów, ani masonów, ani socjalistów i innych wrogów Kościoła.



Największy Polski Dom Handlowy w Kurytybie

## BAZAR UNIÃO

### Ignacego Kasprowicza

Av. Luiz Xavier nr. 28 — róg Praça Osorio.

Posiada zawsze na składzie wielki wybór materiałów wełnianych i białawych na suknie damskie i ubrania męskie.

Piękny wybór materiałów białych na suknie ślubne, jako też welony i wianki. Ołbrzymie zapasy koszul, kołnierzyków, krawatów, szkarpetek, pończoch, kapeluszy, parasolki etc.

PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

### Kto rządzi Rosją?

Rok temu wyszła w Nowym Jorku, w Ameryce broszura, wydana przez emigrantów Rosyan, z dokładnymi wiadomościami, jacy to ludzie stoją na czele rządów w bolszewickiej Rosji. W komisaryacie wojny (czyli po naszymu w ministerstwie spraw wojskowych) na 43 najwyższych dygnitarzy i urzędników nie było ani jednego Rosyana tylko jeden Niemiec, 8 Żydów i 34 Żydów; w ministerstwie spraw zagranicznych tylko sam główny komisarz (Czyczery) był Rosjanin, oprócz niego, był jeden Niemiec, jeden Łołyś, jeden Ormianin, a 13 Żydów. I tak we wszystkich innych gałęziach zarządu centralnego i we wszystkich biurach. Na 545 miejsc, Żydzi w nich zajmowali 447, a Rosyanie tylko 30.

W bolszewickiej Rosji nie wychodzą obecnie żadne inne gazety, tylko urzędowe bolszewickie. W głównych redakcjach tych pism pracowało 42 dziennikarzy, a wśród nich był tylko jeden Rosjanin (Maksym Gorkij), reszta — sami Żydzi! Z tego wynika, że w Rosji karniż ludzie swój umysł tylko wytworami żydowskich mózgow.

Słyszysz się dużo o tem, że są w Rosji jacyś bolszewicy Polacy, bardzo popierani przez rząd bolszewicki rosyjski. Może komuś

przychodzi do głowy przypuszczenie, że może ci bolszewicy Polacy widzą w bolszewizmie zbawienie dla Polski. Otóż rozwieje się to przypuszczenie, kiedy się dowiemy, co to są za Polacy. Oprócz Dzierżyńskiego i Marchlewskiego, którzy byli Polakami, ale pożenili się z Żydówkami, reszta to Żydzi, podszywający się pod nazwę Polaków. Komitet Centralny polskiej komuny tworzyli: Sobelson, Silber, Barson, Finkes, Hausner, Pański, Mandelbaum, Geldman, Teutelman, Wolff, Kromchal, Szware itd. Prawda, jakie to czyste Polaki? Nie dziwne go, że żyją w serdecznej przyjaźni z takimi Rosyanami, jak Bronstein, Kohem, Katz, Fürstenberg, Goldberg, Bleichmann itd. I tacy Polacy rok temu nieśli wolność polskiemu ludowi? A na nich czekał niecierpliwi Polacy z Nalewek w Warszawie i z Kazimierzem w Krakowie, różne Gluckmany, Affankrauty, Wandenduffy, Hosenkwiaty i inne polskie demokraty! Bóg Jaskawy obronił nas przed taką Polką i przed taką demokracją.

Stanisław Chmielewski (Capoeira, Rio Gr. do Sul) poszukuje swego wuja Franciszka Siecha i jego żony Waleryi, którzy mieszkali w Paranie od 11 lat.



### TAJEMNICE DWORU CARSKIEGO, czyli KATUSZE SYBERYI.

Romans historyczny, osnuty na tle okrucieństw moskiewskich. (Ciąg dalszy).

Zanim Kozacy dobiegli do sań, Dymitr szepnął do Hermana: — Uciekajmy, jeżeli chcemy ratować naszych kowalczyszy, inaczej zginiemy wszyscy.

Jak błyskawica zeskokczyli z sań i w okamgnieniu u zginęli z przed oczu ściskających cenna noc postużyła nieszczęśliwym ukryć się.

### LXII Gwałt przeciw gwałtowi.

Gdy wszystko uspokoiło się, Herman i Dymitr wyszli z ukrycia. Prawie od zmysłów odchodząc po stracie drogi ich im istot, stanęli, rozmyślając, w którą stronę się udać.

— Coż teraz pocznijemy? — zapytał Herman.

— Nas dwóch z mało, abyśmy mogli cokolwiek przedsiębrać, lecz jeżeli pomiędzy Cyganami znajdziemy dzielnego Cynga, ten nam pomoże.

— Nie omiły się w swoim zdaniu Dymitr, poszedłszy między Cyganów, dowiedział się, iż Cynga objął dowództwo nad szeregami Puswina i znajduje się w Irucku. Zaprowadzeni do mieszkania Cynga, młodzieńcy serdecznie przyjeśli. Dymitr opowiedział

o zajściu wczorajszego wieczora, prosząc zarazem o pomoc wydostania nieszczęśliwych z rąk oprawców. Cynga z gorczyca przyjął tę wieść, a wno sząc ręce do góry, wykrzyknął:

— Wtem kto jest waszym prześladowcą zarazem i moim, wiem że pod fałszywym nazwiskiem tu przebywa i u naszego nowego gubernatora wielkie łaski sobie zakasabił. Moi ludzie i Puswina, nad którymi mam zwierzchnictwo, ślepo są mi posłuszni i na każde skinienie gotowi zburzyć całe miasto, a że pospółstwo jest źle usposobione przeciw władzom od zeszłego pożaru, postaram się przez swoich ludzi, aby ich podburzył, wtemczas u ławimy ucieczkę nieszczęśliwym.

To mówiąc Cynga przywołał do siebie około dwudziestu Cyganów, opowiedział im o zaszłym wypadku i kazał szczegółowo wywieść się o wszystkim i pośpieszyć z doniesieniem. Około południa już miał wszelkie wiadomości.

— Bez zaburzenia nie zrobimy nic — odezwał się Cynga. — Dzisiaj jeszcze przed zachodem słońca rozeseł swoich ludzi we wszystkie części miasta; w karczmach rozpoczną oni awantury, wmieczą się w to policya, a około godziny dziesiątej nastąpił aresztowanie, wtemczas Cyganie rozpoczną walkę, za nimi w ślad rzucą się chłopcy, rzemieślnicy i inni na policyę, powstanie zgłęb na wszystkich ulicach. W tem zamieszaniu całą siłą rzucą się zbrojni moi ludzie na więzienie.

Wódz Cyganów nie zmienił swego słowa. Około północy ukazała się tupa na niebie, wszystko co żyło w mieście, usłyszawszy gwałtowny jęk dzwonów, wybiegło przestraszone na ulice, rozpoczęła się niezwykły ruch. Wtem ukazała się druga, trzecia i czwarta tupa, w okamgnieniu miasto zagrożone

było ze wszystkich stron. W jednej chwili zapelnily się ulice tak, że Kozacy i wojsko z bronią w ręku nie byli w stanie zaprowadzić porządku. Posypał się grad kul ze strony Cyganów, wojsko strzelało i odpowiadało, raniąc najniebezpieczniejszych, nie wiedząc do kogo strzelać, a kogo bronić. Krzyki i jęki konających i rannych przepelniały powietrze.

Choroszkin, gdy mu doniesiono, że się miasto pali, ze strachu wypadł z łózka zmieszany, nie wiedząc jak zle mu zaradzić. Gdy tak stał zakłopotany, jakby anioł z nieba zjawił się jego ulubiony zięć Aleksander Neriszkow.

— Wiesz co się dzieje w mieście! — Wiesz odtąd główną komendę nad wojskiem, abyś usmierzył wszelki bunt, — odezwał się ucieszony gubernator.

Feodor z największym ukontentowaniem przyjął obowiązki na siebie.

Szczęście sprzyjało Feodorowi, wkrótce po zapoznaniu się z Lemoniewem wprowadzony był w dom jego ojca, zabrał znajomość z archimandrytą i został zięciem gubernatora. Cieszył się w duchu, że wszystko mu pomyślnie idzie i nie widział trudności do przeprowadzenia swego planu, chodziło mu głównie o Jadwige, w jaki sposób dostać ją w swoje ręce, aby posiadać jej majątek. Uzyskawszy władzę od gubernatora nad wojskiem, nie wątpił że gozina wybita do uzupełnienia jego zbrodniczych przedsięwzięć. Wydał natychmiast rozkaz oficerom, aby mieli wojsko w pogotowiu i zgromadzili w jeden punkt. Nie troszczył się on bynajmniej o los mieszkańców, zagrożonych ogniem i rabunkiem, głównym zadaniem jego było wywieść Jadwige, jej przyjaciółki i Gintera z więzienia i rozstrzelać. Aby jaknajprędzej dopiąć swego celu, z całą zbrojną siłą posu-

nął się w kierunku więzienia, w którym osadzili swoje ofiary, a że nieprzeznaczony tłum ludu zgromadził się tamże, Feodor bez namysłu dał rozkaz do strzelania. Posypał się grad kul. Z tyśiące pierś wydobyl się przerażający krzyk. Około trzech tysięcy żołnierza zuciło się z bagnetami w ręku na tłum ludu, koląc i zabijając, kto się im nawiał. Rozpoczął się straszny mord i rozlew krwi, cały plac zastal się trupami i rannymi. Wkrótce uspokoiło się wszystko. Feodor, triumfując z odniesionego zwycięstwa, dał rozkaz oficerom aby z wojskiem otoczyli więzienie, poczem zażądał od dyrektora wydania mu wczoraj pochwyconych więźniów. Po krótkiej chwili ce dał się słyszeć brzęk kajdan, nieszczęśliwych wyprowadzono. Feodor z miną Lucyfera wejrzal na okulty.

— Godzina dla was wybita — wybelkotat z szyderczym uśmiechem.

Jadwiga i inni pogardliwie spojrzeli na Feodora.

Zawleczonych na plac egzekucyj kazał Feodor przywiązać do słupów. Przeraził krzyk wydobyl się z pierś nieszczęśliwych dzielców.

— Morderco! niepotrzebnie każeś nas wiązać, strzelaj mi stoimy.

Feodor wydał rozkaz, aby dwudziestu najciężniej strzelających Kozaków wystąpiło naprzód, poczem odezwał się:

— W imieniu jego ekscelencji gubernatora Iruckiego oświadczam, iż zbrodnictwa, których tu widziacie, jeżdżąc po Syberii, rozpowszechniali nihilizm, knując spisek na życie naszego najrozszypaniejszego cara i ojca narodu rosyjskiego, złapani na gorącym uczynku i uznani za winnych, rozstrzelani być muszą.

Odwracając się do żołnierzy zakomenderował:

— Bacznoscie celi!

Już ostatnią komendę miał wydać i tryumfował nad zwłokami poległych, już duch niewinnych miał się unieść w powietrzu i krew męczenników zrosić spragnioną ziemię, gdy nagle z tytu dał się słyszeć przeraźliwy krzyk, a jednocześnie posypał się grad kul. Feodor zadrżał ze strachu, widząc że plan jego tak dobrze ułożony może spełznąć na niczem, zanim jednak zdążył ostatnią wydać komendę, ugodzony kulą upadł na ziemię.

Z dziką zajądlnością rzucili się Cyganie na wojsko, powstało zamieszanie i popłoch, żołnierze ratując swoje życie rozsypli się na wszystkie strony, zostawiając swego komendanta na placu boju. Plac, na którym przed chwilą pod stopami wojska uginęła się ziemia, przepelniony został trupami i Cyganami. W kilka sekund naci sprzymierzeńcy ujrzeli się w gronie Cyganów.

— Tego szalibierza — odezwał się Dymitr, wskazując na Feodora — zostawimy tu, on już otrzymał nagrodę za swoje czyny.

— Nie! — zawołał Cynga, — on zasłużył na karę śmierci!

Już miał wydać rozkaz, wtem zbliżył się Herman i rzekł:

— Nie rób, kochany przyjacielu tego, on żyć musi, śmierć takiego łotra nie przyniosłaby nam najmniejszej korzyści. Plama na mnie rzuczona nigdy zmyty nie była, zatrzymać go tak długo musimy aż cała sprawa wyjdzie na jaw.

— Dobrze, — odparł wódz Cyganów — zabierzemy go ze sobą, a jaką miarką on mierzył, taką mu odmierzymy.

Teraz okazało się tchórzostwo hrabiego Feodora. Drżał ze strachu i wznosząc ręce do góry błagał o litość,

TRAKTATY HANDLOWE POLSKI.

Tygodniowy raport z dnia 24 maja 1921 r. nadesłany do Washingtonu przez komisarza handlowego w Warszawie, Louis E. Van Norman'a...

Traktat pokojowy z Rosją sowiecką został podpisany dnia 18 marca 1921 r. a handel wymienny na granicy polsko-rosyjskiej rozpoczął się już w kwietniu...

Dyskusja w Berlinie pomiędzy przedstawicielami rządów polskiego i niemieckiego zakończyła się ugodą dnia 10 kwietnia...

Układ z Węgrami podpisany z początkiem lutego 1921 r. został zatwierdzony dnia 30 marca i jest obecnie w życie...

Stosunki handlowe pomiędzy Polską a Rumunią są wolne i nie opierają się jeszcze dotychczas na żadnym układzie...

Układ z trzema najmniejszymi państwami w sprawie handlu wymiennego zostały podpisane pomiędzy Polską a Czechosłowacją...

Z Bułgarią nie ma jeszcze żadnego układu handlowego; ale przedstawiciele rządu bułgarskiego już kilkakrotnie podnosili myśl porozumienia...

Wszyscy odwrócili się do niego. — Hrabio Feodorze — zapytał Herman wobec wszystkich...

— Tak, nawet pod przysięgą, lecz mniejsze litosc nademną! — Jego zeznania nie przyniosły nam najmniejszej korzyści...

— Nie chcąc sprzeciwić się wam dodał Cinga — pozostawię go żywego i wezmę za sobą jako jeno, lecz nie wypuszczę przedaj, aż otrzymam wiadomość...

— Czy bez paszportów? — zapytał Herman. — Nie fruszuj się o to — odezwał się Dymitr...

— Z największą przyjemnością — zawołał tenże radośnie, — jeżeli uwolnicie mnie z więzów, spójdę razem z wami do biura mojego tścia i wystawię jaknajlepsze paszporty...

— Twoje słowo honoru nie ma warte, siłą zmusimy cię do tego, — odezwał się Dymitr, a odwróciwszy się do Cygana...

— W tej chwili zebrał się tłum Cyganów, ubranych w palną broń zabraną Kozakom...

Gubernator lekko się pokazał ze swoją kryjówką, czekał na powrót kochanego zięcia Aleksandra Neriszkowa.

Współdziałaniem morzami Bałtykiem i Czarnym.

Pertraktacje są prowadzone również z Anglią i Belgią celem zawarcia traktatów handlowych.

Polska wobec związku państw bałtyckich.

Według Reutersa litewski minister spraw zagranicznych oświadczył, że ostatnia jego konferencja z ministrami Łotwy i Estonii...

Russpress donosi z Rygi w tej sprawie: «Siedemdziesiąt» pisze, że przedstawiciel polskiego Ministerium...

«Siedemdziesiąt» pisze, że przedstawiciel polskiego Ministerium spraw zagranicznych, p. Komarnicki oświadczył dziennikarzom...

Pomimo to jednak możliwym jest utworzenie związku bałtyckiego z spośród pięciu państw, wchodzących przedmiotem w skład Rosji...

Międzynarodowa konferencja finansowa w Brukseli rozpatrywała szereg projektów przyścia za pomocą kredytowa państwem, które na skutek niskiego kursu...

Kredyt międzynarodowy a Polska.

Międzynarodowa konferencja finansowa w Brukseli rozpatrywała szereg projektów przyścia za pomocą...

W nocy zakradli się bandyci w mundurach wojskowych do kościoła archikatedralnego. Włargnąwszy do kaplicy Najśw. Sakramentu...

Świątokradztwo w Poznaniu.

W ostatnim czasie kradły się podejrzane osobniki wśród zwiedzających kościół archikatedralny. Stróżom kościelnym podpadło mianowicie kilka postaci w mundurach wojskowych...

Wszystko uspokoiło w mieście, Cinga, aby nie był prześladowany przez gubernatora, zebrał swoich podwładnych i udał się w stępy do Szulium Kamba.



Wszystko uspokoiło w mieście, Cinga, aby nie był prześladowany przez gubernatora, zebrał swoich podwładnych i udał się w stępy do Szulium Kamba.

— Jakże szczęście, jaka radość zabłysła w oku starego Jana, gdy zobaczył Cingę i dowiedział się iż jego pani wyszła szczęśliwie i cało z tak niemiłego położenia...

— Nie chcąc sprzeciwić się wam dodał Cinga — pozostawię go żywego i wezmę za sobą jako jeno, lecz nie wypuszczę przedaj, aż otrzymam wiadomość...

— Czy bez paszportów? — zapytał Herman. — Nie fruszuj się o to — odezwał się Dymitr...

— Z największą przyjemnością — zawołał tenże radośnie, — jeżeli uwolnicie mnie z więzów, spójdę razem z wami do biura mojego tścia...

— Twoje słowo honoru nie ma warte, siłą zmusimy cię do tego, — odezwał się Dymitr, a odwróciwszy się do Cygana...

— W tej chwili zebrał się tłum Cyganów, ubranych w palną broń zabraną Kozakom...

Gubernator lekko się pokazał ze swoją kryjówką, czekał na powrót kochanego zięcia Aleksandra Neriszkowa.

Gubernator lekko się pokazał ze swoją kryjówką, czekał na powrót kochanego zięcia Aleksandra Neriszkowa.

Dominik Kurecki



Polski Zakład KRAWIECKI

Ulica Alegre Nr. 5 (obok Tiradentes).

Wielki wybór materiałów na ubranie lub już gotowych ubrań.

Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.

Robota gwarantowana Ceny niskie



KONSULAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ w KURYTYBIE

Okólnik prasowy nr. 45.

Pocztowa Kasa Oszczędności nadesłała następujące pokwitowania na przekazane pieniądze do Kraju:

- Franciszek Hanas — Guarany, Teodor Mendak — P. Alegre, Jakób Mikosz — Abranches, Magdalena Mikosz — Abranches, Stanisław Mikosz — Abranches, Józef Mikosz — Abranches, Florentyna Mikosz — Abranches, Michał Kostecki — Itayopolis, Damazy i Józef Bednarscy — Serro Azul, Anna Usyk — Kurytyba, Marcin Grabias — Aff Penna, Józef Świerk — P. União, Antoni Salzbrun — Kurytyba, Stanisław Werpachowski — Ocaal, Julja Lukasik — Kurytyba, Ignacy Rybicki — Kurytyba, Fryderyk Flachs — Kurytyba, Anna Czech — Itayopolis, Wincenty Woźniak — Tres Barras, Fryderyk Flachs — Kurytyba

- Michał Flachs — Kurytyba, Jan Woźniak — P. Utaas, Józef Morawski — Kurytyba, Józef Kudłiński — P. Grossa, Tadeusz Rolek — M. Mallet

Pokwitowania te można odebrać w Konsulacie osobiście lub pocztą po nadesłaniu znaczka za 500 rs.

W Konsulacie Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie, są do odebrania listy dla Józefa Saweryna, Ignacego Pośnika i Józefa Wojtkowskiego

Konsulat Rzeczypospolitej Polskiej w Kurytybie prosi Józefa Lewandowskiego zamieszkałego w Kurytybie o zgłoszenie się w biurze w godzinach urzędowych.

Potrzebny jest dobry piekarz, lub wydzierżawi się piekarnię z małym sklepem. Bliższa wiadomość u Stefana Miecznikowskiego — M. rechal Mallet.

kancelaryi Lemoniew drugi zięć gubernatora, stanął poddezwaniami i przysłuchiwał się Z wnętrza dołatywał go głos:

— Bije, zabijcie mnie, ale puście tego złamanego na siłach starca, Ja powiem prawdę, dobrowolnie wyznam wszystko, lecz przedwyszkim wiedziec kto jest Aleksander Neriszkow, a drugi ten oto szalibierz archimandryta.

Znowu grad nahałek spadł na plecty niewinnego i dał się słyszeć dziki głos okrutnego Atanazjusza.

— Bije na śmierć tego podłego cygańskiego psa, jak on śmie coś podobnego mówić!

Ze słów archimandryty domysleć się można było, z jaką wściekłością i boleznją wymawiał te słowa. Choroższkin zbliżył się i coś z cicha powiedział archimandrycie, a zaraz potem kazał Kozakom opuścić kancelaryę.

Zapanowała chwilkowa cisza i nastąpiła indagacya.

Gubernator zamknął drzwi kancelaryi i wrócił do archimandryty.

— Czy wiesz, ty podły psie, co ciebie czeka za twoją niepooham wany złości głošen na Cingę — Czy rozumiesz na pytania? — Cinga roześmiał się szyderczo.

na tryskała mu z ust, sam nie wiedział w tym zapędzie co robi. Widząc, że uporu Cygana złamać nie może, z całą zawziętością rzucił się na starego Jana

Lemoniew, który przysłuchiwał się tej scenie poddezwaniami, nie mógł powstrzymać się dłużej, z całych sił uderzył i wywalił drzwi, a dopadłszy archimandrytę, wyrwał mu knut z ręki i zmierzwiwszy pogardliwym wraskiem pobożnego kapłana, odezwał się:

— Grzegorzule, czy jako służa ołtarza i przewodnik narodu masz w ten sposób postępować? Tyż za zamiast zaszczepiania miłości bliźniego z knutem ka nędnikulu! Wiedzo o ten, że słyszałem wszystko i wiem, kim jesteś.

— On zwerytował, gubernatorze, każ go aresztować! — krzyknął złościwie archimandryta.

Lemoniew nie cofnął się z miejsca. Olga odgadła myśl swojego męża, dopadła do drzwi, wychodzących na korytarz, otworzyła je i śpiesznie rozemknęła więzy i uwolniła Jana i Cingę, a wskazując ręką na drzwi, zawołała:

— Uciekajcie za mną! Jesteście wolni!

Atanazjus rzucił się na Olgę, lecz Lemoniew odechnął go na bok i wybiegł z kancelaryi, zamykając drzwi na klucz. W ten sposób gubernator i archimandryta zostali we własnej kancelaryi uwzięci.

— Musimy archimandrytę uczynić nieszkodliwym wtenczas dopiero nasza wygrana, — odezwał się Cinga do Lemoniewa.

— Czy myślisz go zabić? — Dla takich szalibierzy byłaby za lekka kara do tego nie mam najmniejszej chci, ale uwierzę go podobnie, jak hrabiego Feodora. (Ciąg dalszy nastąpi).

LXIII. Nagroda za czyny.

Gubernator lekko się pokazał ze swoją kryjówką, czekał na powrót kochanego zięcia Aleksandra Neriszkowa.

LXIV. Daremny kłopot

Gubernator zamknął drzwi kancelaryi i wrócił do archimandryty. — Czy wiesz, ty podły psie, co ciebie czeka za twoją niepooham wany złości głošen na Cingę — Czy rozumiesz na pytania? — Cinga roześmiał się szyderczo.

po drowienia dla Petlury i ...

Polska i Peru

okazy setnej rocznicy niepo...

Prezydent Peru nadesłał w od...

Mieliśmy przed kilku dniami...

KRONIKA KRAJOWA

— Mieliśmy przed kilku dniami...

— Onegdaj odbyła się pod prze...

— Zawiązało się w Kurytybie...

— Nasze sądy przysięgłych u...

— Kolej Centralna rioska ośza...

— Nasz kalendarz już się dru...

lere przyznał się do czynu z ca...

— Rekruci, którzy wydawali pi...

— Z Castro donoszą, iż nieja...

— Zeszłej niedzieli rano spalił...

— Tutejsze t. zw. zabawy lu...

— Jak już naszym czytelnikom...

— Walka kogutów została w...

— Bożyszcze Brazylii, Ruy Bar...

— Liczni kupcy z Porto Alegre...

— Kolej Centralna rioska ośza...

— Nasz kalendarz już się dru...

— 10 egzemplarzy 13\$000 już z...

Ostatnie wiadomości.

Rzym, 20. — Ojciec św. Benedykt XV. wysłał 50.000 li...

London, 20. — Rewolucja w Ind...

Warszawa, 20. — Nasi najserdeczniej...

Warszawa, 20. — Słychać, iż zawiązał się na Śląsku Górnym...

Warszawa, 20. — Wykryty tu został szeroko rozgłoszony...

WIELKA LOTERIA FANTOWA. Na korzyść nowego Wielkiego...

Zaprasza się uprzejmie do czynnego wzięcia udziału w tej loterii...

Komitet.

ZWIĄZEK POLSKI w Kurytybie.

Sekcja Ginnastyczna u rządu dnia 25 września b. r.

Za Zarząd Sekretarz. K. Mitczuk

Kurs pieniężny z dnia 21 września 1921 r.

Table with exchange rates for various currencies like Frank, Marka, Lira, etc.

Dla Kolonistów.

W połowie listopada będzie przyprowadzona do Kurytyby tropa koni i klaczy...

CENY TARGOWE W Kurytybie dnia 21 września 1921 r.

Table with market prices for various goods like Zyto, Pszenica, Owies, etc.

Ceny powyższe placą kupcy w Kurytybie, spożywcę względnie wendziści odpowiednio wyższe.

Advertisement for Józef Olesko, Ciesla i stolarz, with contact information and services.

DOM IMPORTOWY CASA LUIZ ROSE

ulica José Bonifacio nr. 8 (Fechada) naprzeciw jatki p. Garmatra.

Ogromny zapas towarów świeżo z Europy przybyłych...

Wszystko angielski towar.

Wstąpcie i próbujcie! Warto się przekonać!

Wielki interes.

Ziemia do sprzedania! Mianowicie 174 akrów ziemi...

Estação Balisa — Rio Grande do Sul.

(Przypominamy, iż p. Antoni Obrosłak jest naszym agentem...

Sztuczne nawozy we workach są do nabycia w Casa Luiz Rosa...

# D- MIROSLAW SZELIGOWSKI

były asystent klinik europejskich

Lekarz i operator.  
Dokonuje wszelkich OPERACYI chirurgicznych i kobiecych  
Leczy według najnowszych sposobów.  
Bada za pomocą promieni RÖNTGENA  
Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań krwi na  
**CHOROBY UKRYTE**

Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie i pobyt

w swej klinice

Rua S. Francisco N. 25  
**PARANA KURYTYBA BRAZYLIA**

Piwa z browaru  
**Atlantica**  
przewyższające wszystkie inne.

„CASA IDEAL”

DE

Aberto C. Elias

Rua José Bonifacio nr. 9.

Ogromny wybór  
**OBUWIA**

cenach najniższych.

## DROGARIA SUISSA

SIGEL & ETZEL

Kurytyba, ulica Riachuelo nr. 54.

Wielki skład produktów aptekarskich, artykułów drogueryjnych, farb, pokostu, werniksu itd.

Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

## „Apteka Tiradentes”

Plac Tiradentes 37

WALEREGO WISNIEWSKIEGO & SP.

Posiada na składzie wszelkiego rodzaju materiały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumiennie, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jakoteż kolonistom polskim, którzy powinni być odbiorcami apteki polskiej zamiast zasilania swym polskim groszem interesów obcych

## DOM ZDROWIA Dra. S. Kossobudskiego

przy ulicy Comendador Araujo 28  
przyjmuje chorych na stałą kurację z zapewnieniem troskliwej opieki, wygod i wymagań higieny.

Choroby wewnętrzne, chirurgiczne, kobiece i dziecięce

Wykonuje się wszelkie operacje

D<sup>r</sup> SZYMON KOSSOBUDSKI

lekarz szpitala „Santa Casa” w Kurytybie  
profesor uniwersytetu parańskiego

KURYTYBA

Przyjmuje od godz. 1 do 4 po południu

ULICA COMMENDADOR ARAUJO N° 28

Nr. telefonu 523.

## „A COMPRADORA”

Baczność!

Chcecie kupić, lub sprzedać jakikolwiek przedmiot, nowy, lub używany po cenie najdogodniejszej? Poszukujcie

„A Compradora”

Rua 15 de Novembro N. 7

TELEFON N. 508

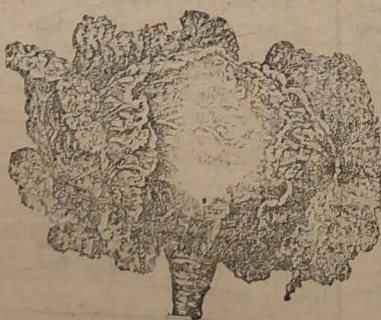
Mamy wielki wybór mebli, nowych i używanych, ubrań, maszyny do szycia, naczyń kuchennych, książek, wiele innych sprzętów, które sprzedajemy po cenach najniższych.

Zwiedzcie nasz sklep, a zaopatrzenie się bardzo tanio w wiele przedmiotów których potrzebujecie.

CURITYBA - PARANA

## Piwo Brasileira

Najsmaczniejsze od wszystkich innych



## Casa Flora

Rua 15 de Novembro nr. 25

Poleca Szan. Kolonistom, że ma wielki wybór świeżych

warzywnych, a mianowicie, kapuszy, marchwi, brukwi, sałaty, buraków, kalafiorów, grochu, seleru, marchewki i t. d.

Z szacunkiem  
Aleksander Winiarski

Żądajcie piwa

„Cruzeiro” jest najlepsze

## Fabryka cukierków

— „AURORA” —

Józefa Kuli

w Kurytybie

ulica Martin Alfonso 16.

wyrobia cukierki w najładniejszych galunkach i karmelki owinięte w papier („balas”) w różnych odmianach.

## „VENCEDORA”

Fabryka karmelków różnego gatunku, tańszych i droższych (owiniętych w papier „balas”), malinowych, kokosowych, miodowych, czekoladowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych i bananowych.

Upraszam Szan. Rodaków składowo przekonanie się że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Rua Cabral nr. 53  
Franciszek